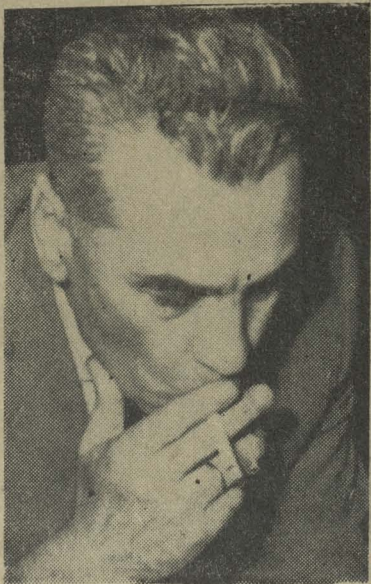


201
ROMAN GOŹDZIK

kierownik Wytwórni
Włókien Celulozowych

Fot. archiwum



Roman Goździk już przeszło szesnaście lat jest kierownikiem Wytwórni Włókien Celulozowych w naszym zakładzie.

Zmieniała się przez ten czas załoga Wytwórni, zmieniali się kierownicy oddziałów, Kierownik Wytwórni przetrwał, nie ustąpił przed trudnościami, których w szesnastoletniej historii nie brakowało.

W przemyśle włókien sztucznych Roman Goździk pracuje już ponad 38 lat. Rozpoczął pracę przed wojną w Tomaszowskich Zakładach Włókien Sztucznych, tam pracował również po wojnie. Po ukończeniu rocznego kursu administracji przemysłu w Warszawie, z dniem 1 grudnia 1953 roku skierowany został przez Zjednoczenie Przemysłu Włókien Sztucznych do naszego zakładu.

„Wspólny Cel”: Jaki był rok 1969 w Wytwórni Włókien Ciętych?

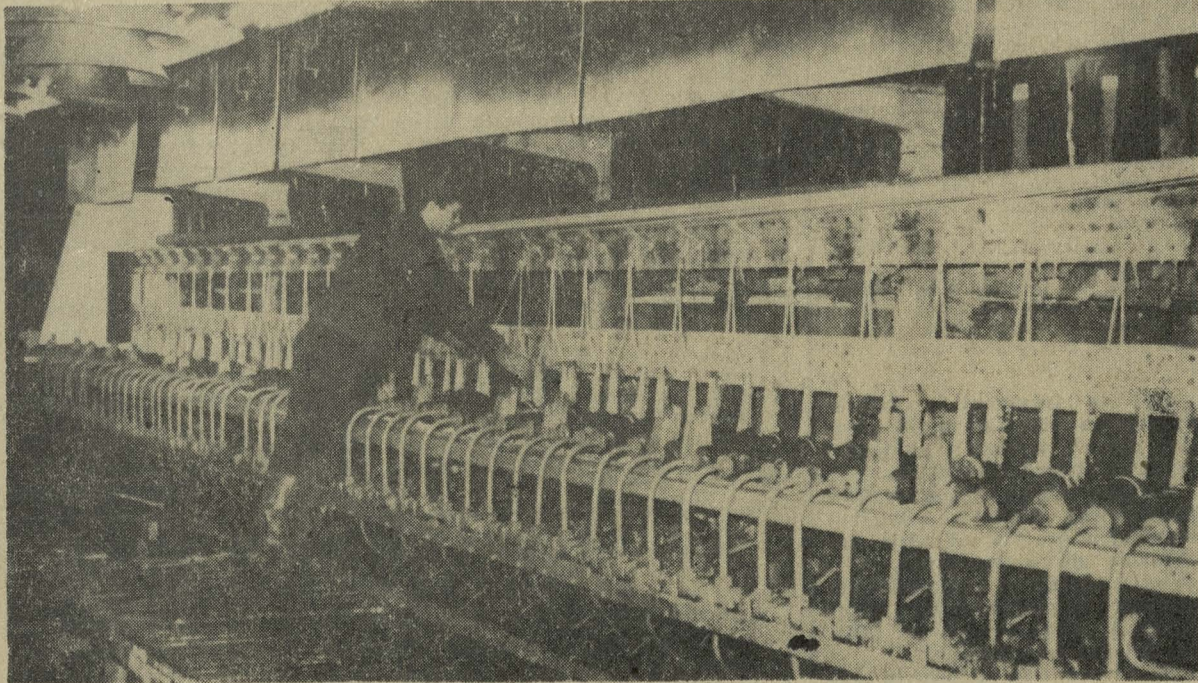
R. Goździk: Plan ilościowy wykonaliśmy z nadwyżką 181 ton. Włókna I gatunku wyprodukowaliśmy 899,9% przy wskaźniku 86%, włókna III gatunku 7,3% przy wskaźniku 9,8%.

Osiągnięcia te stały się możliwe dzięki podjęciu i zrealizowaniu przez naszą załogę, zobowiązań dla uczczenia V Zjazdu partii i XXV-lecia PRL.

Wzrosła znacznie w roku 1969 wydajność pracy w naszej wytwórni oraz gospodarność.

Miesiąc styczeń był bardzo pomyślny dla wszystkich wytwórni w naszym zakładzie, zadania miesięczne zostały wykonane z nadwyżką. Gdyby podobne były następne miesiące zakończenie ostatniego roku pięcioletniego 1966—70 byłoby bardzo pomyślne.

Wytwórnia Włókien Ciętych przy wskaźniku 90% wyprodukowała 94,9% włókna I gatunku i tylko 3,8% włókna III gatunku, przy wskaźniku 7%.



Dobrze wystartowaliśmy w roku 1970. Szczególne słowa uznania należą się za dobre wyniki produkcyjne w styczniu załogom Wytwórni Celulozy i Wytwórni Włókien Celulozowych. Na zdjęciu fragment Oddziału Włókiarni.
Fot. archiwum

GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO • CELWISKOZY •
ODZNACZONA HONOROWĄ ZŁOTĄ ODznaką ZW.ZAW.CHEMIKÓW

WSPÓLNY



WYCHODZI 3 RAZY W MIESIĄCU • PRENUMERATA KWARTALNA 2.50 zł.

Nr 5 (417)

20 lutego 1970 r.

Rok XVIII

Produkcja włókien wysokowytrzymałych główne zadanie w roku 1970

(Wywiad z kierownikiem R. Goździkiem)

Obniżyliśmy zużycie celulozy o 16 kg na tonę produkcji włókna oraz ługu sodowego o 12 kg.

Niestety mieliśmy przekroczenia w zużyciu dwóch innych podstawowych surowców: dwusiarczku węgla i kwasu siarkowego. Przekroczenie zużycia CS₂ o 5 kg w stosunku do normy, wynika z częstych zmian rodzajów dostarczanej nam celulozy i nie zawsze odpowiedniej jej jakości.

Na przekroczenie zużycia kwasu siarkowego o 46 kg w stosunku do planowanej normy złożyło się kilka powodów.

Zdemontowane zostały dwa krystalizatory, w kwietniu były trudności wynikłe z konieczności remontu stropów i dachu, w listopadzie miała miejsce awaria chłodnic przeponowych, które szczególnie zaważyła na zużyciu kwasu siarkowego w październiku i listopadzie. Wskutek wypadania rurek aluminiowych źle pracowały wyparki, zanotowano w tym czasie kilka przypadków przedozowania kwasu siarkowego, złej pracy i niedopilnowania (puszczenie kąpieli do kanałów) obowiązków ze strony pracowników Oddziału Stacji Kwasów.

„Wspólny Cel”: Co należy uważać za największą trudność w roku 1969 w Wytwórni?

R. Goździk: Niesprawność aparatury w Oddziale Stacji Kwasów i trudności filtracyjne w Oddziale Wiskozy.

„Wspólny Cel”: Co Towarzysz Kierownik zalicza do największych osiągnięć roku 1969, w Wytwórni?

R. Goździk: Przede wszystkim wyprodukowanie dużej ilości włókna I gatunku i zmniejszenie ilości III gatunku.

Do osiągnięć należy także zaliczyć dalszą poprawę warunków pracy we wszystkich oddziałach wytwórni, podniesienie estetyki pomieszczeń i obniżenie stężeń gazów szkodliwych.

„Wspólny Cel”: Jak zapowiada się w Wytwórni Włókien Celulozowych rok 1970?

R. Goździk: Już na początku roku mamy trudności wynikające z braku takich surowców jak celuloza i ług sodowy, spowodowane ostrą zimą i trudnościami w transporcie. Mam jednak nadzieję, że już wkrótce nastąpi na tym odcinku poprawa.

Do najważniejszych zamierzeń należy zaliczyć wyprodukowanie 1000 ton włókien wiskozowych ciętych wysokowytrzymałych.

Jak bardzo ważne jest to dla nas zadanie, świadczy między innymi fakt, że właśnie to zamierzenie przypomniał nam dyrektor Zjednoczenia mgr inż. Z. Ciesielski w swoich życzeniach noworocznych, dla naszej załogi. Jednak realizacja będzie w dużej mierze zależała od odpowiednich urządzeń...

Rozmawiał: Bolesław Bar

Dobre wyniki produkcyjne w styczniu

Plan ilościowy produkcji włókna Wytwórnia wykonała w 102,2%. Wytwórnia Celulozy wyprodukowała 50,5% celulozy I gatunku, przy wskaźniku na rok

1970 wynoszącym 50%. Plan ilościowy wykonany został w 100,5 proc.

Oddział Elany dał 87,8% włókna I gatunku przy wskaźniku na rok 1970 84,6% i plan ilościowy wykonał w 103,3%.

Dział Głównego Energetyka wykonał plan produkcji energii elektrycznej na zbył w 105,7%.

Ogółem Celwiskoza wykonała swoje zadania miesięczne w 101,9 proc. JOTES

Listy do redakcji

Zarząd POD odpowiada

W odpowiedzi na „List działkowca” zamieszczony w numerze 2 „Wspólnego Celu”, Zarząd Pracowniczych Oddziałów Działkowych „Chemik”, przesłał nam długą odpowiedź, w której m. in. wyjaśnia:

— W roku 1969 odbyło się jedno zebranie działkowców, jednakże nie zdecydowano się wtedy, w jaki sposób chronić działki przed kradzieżami. Utrzymanie dozorcej pociągnęło by za sobą koszty, które w przybliżeniu wyniosłyby 100 zł dopłaty rocznej, na jednego działkowca.

Zarząd jest zdania, że nie jest w stanie również wprowadzić dyżurów działkowców, zwłaszcza, że takiej zgody ze strony użytkowników nie było.

— W ubiegłym roku oprócz wykonania w czynnie społecznym takich prac jak: przeciągnięcie drutu kozłowego, wysypanie dróg żużlem, wmontowanie zamków do bram wejściowych itp., innych czynów nie podjęto.

Natomiast Zarząd POD uważa, że estetyczny wygląd działek zależy od samych działkowców. Niestety zdaniem Zarządu działkowcy nie przykładali się do pracy i stąd wygląd zarówno działek jak i terenów przyległych, pozostawiał wiele do życzenia.

Przy odwadnianiu terenu pracowało tylko 40 osób, na ogólną liczbę 130 działkowców.

Tym 40 ludziom należy zawdzięczać, że działki szybko oddane zostały do użytku.

— Odnośnie siatki, Zarząd zawiadomił MO o kradzieży oraz Dyrekcję, Radę Zakładową itp.

Niestety wszystkie wysiłki czynione przez Zarząd w celu natychmiastowego założenia siatki, spełniły na niczym.

List za Zarząd POD podpisali: przewodniczący — Henryk Gumm i sekretarz — E. Wróbel.

OD REDAKCJI — do Zarządu POD:

Nowy Zarząd Koła N.O.T.

4 lutego br. odbyło się w sali Społeczno-Zakładowego Ośrodka Propagandy zebranie sprawozdawczo-wyborcze Koła SITP-Chem.

Wybrany został nowy Zarząd Koła w składzie: prezes — inż. Piotr Matysiak, wiceprezes — inż. Mieczysław Setkiewicz, sekretarz — mgr Jadwiga Zborucka, skarbnik — mgr Józefa Wojtusiak, członkowie Zarządu: Józef Wojnarowski, inż. Stefan Jabłoński, mgr Włodzimierz Chyczewski, mgr inż. Józef Holka, i inż. Stefan Piotrowski.

Najważniejsze zadania jakie walne zebranie postawiło przed nowo wybranym Zarządem, to aktywny udział wszystkich członków Koła w realizacji uchwał II Plenum KC PZPR, troska o stały postęp techniczny w naszym zakładzie, otoczenie opieką Klubu Techniki i Racjonalizacji oraz popularyzowanie wśród członków Koła i całej załogi idei nowatorstwa i racjonalizacji, zadbanie o aktualny poziom kadry technicznej poprzez działalność szkoleniową, odczytów i organizację konferencji naukowo-technicznych, otoczenie opieką pracowników zakładu, którzy studiują zaocznie w szkołach wyższych i średnich, systematyczne informowanie na łamach „Wspólnego Celu” o aktualnych pracach Koła i ciekawszych problemach technicznych.

Józef Sukniewicz

Za zastugi dla obronności kraju

Dnia 5 lutego odbyło się Kolegium Zjednoczenia Przemysłu Włókien Sztucznych w Łodzi, na którym znani aktywiści naszego Zakładowego Oddziału Samoobrony: zastępca dyrektora do spraw technicznych Antoni Lipiński, zastępca szefa ZOS Jan Owczarz, kierownik sieci elektrycznej Marian Kotlarek i kierownik narzędziowni w Dziale Głównego Mechanika Jerzy Jawurek, otrzymali brązowe medale „Za Zastugi dla Obronności Kraju”.

Są to najbardziej zasłużeni spośród licznego grona aktywistów naszego ZOS, którzy przyczynili się m. in. do zajęcia czwartego miejsca przez nasz Zakładowy Oddział Samoobrony we współzawodnictwie w resorcie, w roku 1969.

Kazimierz Wiśniewski



Ze względu na brak miejsca w naszej rubryce, nie zamieściliśmy pełnego tekstu Waszego listu, tylko jego streszczenie. Nie możemy się jednak absolutnie zgodzić ze stwierdzeniem, zamieszczonym na wstępie Waszego listu, że kradzież i dewastacja działek to sprawa nieuchronna i tak masowa, że nie można jej przeciwdziałać. Bardzo również jesteśmy zaskoczeni tym, że Zarząd takiej organiz. społecznej jak POD „Chemik” nie wierzy w masowy udział w czynach społecznych swoich członków. Potrzebny jest tylko naszemu zdaniem dobry przykład i dobra organizacja prac, które w czynie mają być wykonane. Przykładów na to mamy wiele i w zakładzie i w innych organizacjach społecznych.

Co wy na to gospodarze?

Od kierownika Oddziału Alkalicji Czesława Kordzika otrzymaliśmy obszerny list, w sprawie notatki „Co wy na to gospodarze” zamieszczonej w numerze 35 naszej gazety.

Ze względu na brak miejsca w tej rubryce, nie będziemy przytaczali pełnej treści tego listu, zwłaszcza że niektóre jego fragmenty nie wnoszą niczego do poruszanej sprawy. Ograniczymy się więc do przytoczenia istotnych jego części.

Kierownik Kordzik m. in. pisze:

— „Był taki okres, że wozak który jest zatrudniony w Wytwórni Włókien Celulozowych był chory i nie było komu wywozić śmieci (odpadów). Można sprawdzić w Oddziale Transportu, że zlecenie zostało doręczone na samochód-wywrotkę i do tej pory Oddział samochoodu do wywiezienia odpadów nie otrzymał, z powodu braku samochodów. Zgłaszaliśmy też w Wydziale Gospodarki Pozaoperacyjnej i też dostaliśmy odpowiedź odmowną. W tej sprawie interweniował Kierownik Wytwórni i też nie nie załatwił. Jeżeli korespondent uważa, że Kierownictwo Oddziału Remontowego jest współużytkownikiem budynku, to powinno pomóc Alkalicji, a ma możliwość, gdyż posiada w swojej dyspozycji ciągniki i przyczepy. Na ten temat rozmawiałem z kierownikiem Oddziału Remontowego inż. Sucheckim, na co się zgodził, że podstawią przyczepę a załadunek i rozładunek załatwi Oddział.

I o dziwo, do dnia dzisiejszego nie podstawiono przyczepy.

Muszę zaznaczyć, że do zasobnika wynoszący odpady z innych oddziałów jak: Kontrolno-Pomiarowy, Pracownia Projektowa, Zakładowe Laboratorium Badawcze, Magazyn Oddziałowy.

Kierownictwo Oddziału postanowiło zmienić lokalizację zasobnika w najkrótszym czasie. Kierownik Oddziału Alkalicji — Cz. Kordzik.”

OD REDAKCJI do Kierownika Oddziału Cz. Kordzika:

To ostatnie zdanie wyjaśnienia jest chyba najszlachetniejsze. Był to bardzo kiepski pomysł, aby śmieci gromadzić u wejścia do budynku, które zresztą dopiero ostatnio stało się bardziej uczęszczane, ze względu na umiejscowienie w budynku pomieszczeń socjalnych remontowych.

Natomiast uważamy, że w innych częściach swojego listu zupełnie nieustannie próbuje atakować pan korespondenta, który przed napisaniem notatki nie ma obowiązku uzgadniać swoich poglądów z panem, zwłaszcza gdy sprawa jest zupełnie jasna i nie wymagająca uzgodnień: przed oddziałem jest śmietnik.

Za porządek przed oddziałem odpowiedzialny jest zawsze DANY OD-DZIAŁ. Sprawa ustalenia pomocy, jaką udzielać mają współlokatorzy i dopilnowania aby ta pomoc była udzielana, należy do głównego gospodarza.

Czyja decyzja ważniejsza

— „21 stycznia br. byłem nieobecny w pracy, gdyż w nocy z 20 na 21 uległem wraz z żoną i dziećmi zatruciu gazem wydobywającym się z pieca. Kierownik zmiany zapisał mi nieobecność nieusprawiedliwioną i złożył meldunek u Kierownika Oddziału. Po wysłuchaniu moich wyjaśnień kierownik oddziału ob. Podolak usprawiedliwił moją nieobecność w pracy. 3 lutego br. dowiedziałem się, że mam o 4% zmniejszoną premię za styczeń, gdyż kierownik zmiany Słowicki jednak nie przyjął usprawiedliwienia.

Chciałem dowiedzieć się, czy takie postępowanie jest słuszne? Czy należało mnie ukarać potrąceniem około 70 zł, chociaż usprawiedliwiłem się i Kierownik Oddziału moje usprawiedliwienie przyjął?

Czy kierownik zmiany może i powinien zmieniać decyzje kierownika Oddziału? A. Włoszczyński — Oddział Wiskozy.”

(Dokończenie na str. 3)

Pamiętajcie o przepisach bezpieczeństwa pracy

Pracownik Samodzielnego Oddziału Wykonawstwa Inwestycji Stanisław Zalewski, otrzymał pewnego dnia polecenie odwiezienia pustych butli i przywiezienia z magazynu oddziału butli z tlenem i acetylenem. Kiedy zdawało się, że już wszystko pomyślnie załatwił, butle puste zostały postawione obok pomieszczenia magazynowego, bo w pomieszczeniu nie było wolnego miejsca, a pełne butle znalazły się już na wózku elektrycznym, nieoczekiwanie — jak zwykle to bywa — wydarzył się wypadek przy pracy.

Wózek na śliskiej powierzchni (śnieg i lód) nie chciał ruszyć z miejsca. Kierowca wózka Jan Jacyk poprosił o pomoc pracowników, którzy zabrali się do popychania wózka.

W tym momencie jedna ze stojących obok pustych butli upadła i potukła rękę Stanisława Zalewskiego, który był zajęty popychaniem wózka.

Główną przyczyną wypadku: niewłaściwe polecenie magazyniera, który polecił butle ustawić na wolnej przestrzeni bez zamocowania.

W Oddziale Remontowym Dz. Głównego Mechanika Stanisław Szczepaniak i Zbigniew Janik wykonywali kanały wentylacyjne z blachy aluminiowej. Pod-

czas zwijania blachy na walcarkę, aby nie dopuścić do założenia się jednej krawędzi na drugą, Zbigniew Janik przytrzymał ręką zwijaną blachę.

W czasie tej czynności palce ręki Janika dostały się między kanał i wał walcarki.

Jak ciężki to był wypadek świadczy o tym m. in. fakt, 28-dniowej niezdolności Zbigniewa Janika do pracy.

Główna przyczyna wypadku: nieprzebranie przepisów bezpieczeństwa pracy przy pracach blacharskich i obsłudze walcarki przez Zbigniewa Janika jak i brak aktualnej instrukcji obsługi tej walcarki.

Kiedy zastanawiamy się nad przyczynami obydwu przytoczonych wyżej wypadków, łatwo dojdź do wniosku, że przy większej troskliwości w przestrzeganiu obowiązujących przepisów, można ich było na pewno uniknąć.

Trzeba jednak przed wydaniem każdego polecenia naprzód się dobrze zastanowić (to pod adresem magazyniera SOWI), bardziej ostrożnie pracować (pod adresem Zbigniewa Janika) i pamiętać o opracowaniu i umieszczeniu w odpowiednim miejscu obowiązującej instrukcji (pod adresem Kierownictwa Oddziału Remontowego). **Józef Rzepa**

Zima 1969/70 nie była zimą stulecia — ale kto wie czy nie bardziej niż ona, dała się nam we znaki.

Tak przynajmniej twierdzą pracownicy transportu, nie lepiej wyrażają się o niej pracownicy mieszkający z daleka od zakładu.

Fot. Archiwum

Jacy jesteście?

Jacy jesteście? Gdybyście chcieli dać odpowiedź na to pytanie na podstawie pewnych danych, które udostępnił nam Dział Kadr, opinia o nas byłaby bardzo niepochebna.

Codziennie przychodzi do zakładu ponad 10 wezwań-decyzji o potrącenie z poborów pracowników naszego zakładu przeróżnych należności.

Jedni nie płacą rat w ORS-ie, inni zapominają o płaceniu alimentów, opłatach za światło, zdarza się nawet, że ktoś nie zapłacił za... psa.

Ciągłe więc pewna grupa pracowników, przez swoją niedbałość, przysparza pracy Działowi Kadr i Działowi Zatrudnienia.

(Dokończenie na str. 3)

Z cyklu: aktywiści Z.O.S.

SZEFOWA

Aż się nie chce wierzyć — że pani Basia (tak mówią o swoim szefie członkowie Służby Społeczno-Wychowawczej ZOS, Barbary Woźnickiej) pracuje już w naszym zakładzie prawie piętnaście lat...

Musiła być jednak chyba jeszcze bardzo młoda (kobietom nie należy dokładnie wyliczać lat życia!) kiedy w roku 1955 rozpoczęła swój staż w Celwisko, jako лаборantka w Oddziale Alkalizacji. Potem pracowała jeszcze w laboratorium Wytwórni Włókien Ciężkich i Laboratorium Energo-Chemicznym, zanim przeszła do pracy w Zakładowym Oddziale Samoobrony na stanowisko szefa Służby Społeczno-Wychowawczej zwanej wtedy Służbą Propagandowo-Informacyjną.

Służba ta była już wtedy zorganizowana i stanowiła zgrany kolektyw, ale dopiero pod kierownictwem Barbary Woźnickiej zaczęła odnosić prawdziwe sukcesy.

W roku 1968 Służba zajęła trzecie miejsce we współzawodnictwie międzyzakładowym w Ministerstwie Przemysłu Chemicznego, a wśród służb zakładów Zjednoczenia Przemysłu Włókien Sztucznych należy również do produjących i stale jest klasyfikowana w pierwszej trójce. W biurze, gdzie pracuje pani Basia na ścianie wisi wiele dyplomów przyznanych Szefowi

Służby S-W przez Ministerstwo Przemysłu Chemicznego, Zjednoczenie Przemysłu Włókien Sztucznych i Dyrekcję Zakładu, a Służba zdobyła niejednego puchar i niejedno wyróżnienie.

Barbara Woźnicka jest również jedynym posiadaczem w naszym ZOS, Złotej Odznaki Korespondenta Redakcji Biuletynu Informacyjnego PS Ministerstwa Przemysłu Chemicznego.

Franciszek Sikorski MORZE CZASU

— „Tak, to oskarżony twierdzi, że jeszcze wówczas, gdy zginął Karwiakowie, nie należał do bandy?”

— Nie.

— A co oskarżonemu wiadomo o Godzinie Czesławie?

— Znowu mogę powiedzieć to, co mówili we wsi ludzie.

— Proszę.

— Godzina był u nas milicjantem. To był taki trochę narwaniec. Łaził po strychach i kazał wyrzucać siano, bo mogło się zapalić, pisał kary, straszył ludzi, wieczorami strzelał z automatu po polach. Ale jak się poszło do niego i zaczęło prosić, to darował wszystko, nie brał kary, nawet jeszcze poczęstował samogonem. Kiedyś poszedł na drugą wieś do panny i już nie wrócił. Znaleźli go dopiero po dwóch tygodniach. Była ulewa i woda nie chciała ściekać z dren. Ktoś poszedł zobaczyć, co się dzieje, i zobaczył Godzinę

Marzeniem Szefowej i jej Służby jest zajęcie pierwszego miejsca we współzawodnictwie Służb Społeczno-Wychowawczych w resorcie Ministra Przemysłu Chemicznego.

Czy się to uda? Nie można wątpić, trzeba jednak aby wszyscy członkowie Służby S-W równali w górę, aby przywiązywać wagę do każdej możliwości zdobycia choćby jednego punktu we współzawodnictwie.

Każdy punkt bowiem decyduje, z żadnego nie można rezygnować. **KAWU**

wepchniętego w dren. Narobił krzyku, ludzie się pozłatywali. Jak go wyciągnęto, to okazało się, że miał poobcinane ręce. Potem ludzie mówili, że ci z lasu zabili go za to, że on kiedyś zranił czy zabił jednego z ich bandy.

— A może oskarżony powie nam, kiedy i dlaczego zapisał się do bandy?

Oskarżony przez dłuższą chwilę milczał potem powiedział:

— Do organizacji zapisałem się... Sędzia przerywa oskarżonemu.

— Dlaczego oskarżony używa określenia „organizacja”, zamiast banda?

— Bo oni tak mówili. Mówili, że to nie żadna banda, tylko organizacja podziemna, która walczy o sprawiedliwą Polskę. Skoro Wysoki Sąd chce, to mogę mówić banda. Mnie to wszystko jedno.

— Czy naprawdę wszystko jedno? Czy oskarżony w dalszym ciągu uważa, że to była organizacja podziemna walcząca o sprawiedliwą Polskę? Taka organizacja jak w czasie okupacji: BCh, AK czy AL?

— No, tamte walczyły z Niemcami, a te ze swoimi, ale oni mówili, że to nie swoimi, tylko komunistami, Ruski i Żydy, co nie wierzą w Boga, i że można ich zabijać, bo za to nie ma grzechu.

— Czy oskarżony jest wierzący? Chodzi do kościoła?

— Tak.

— I co, Chrystus kazał zabijać niewierzących?

— Tego to ja nie wiem. Ksiądz jeszcze w szkole na religii mówił, że nikogo nie można zabijać, ale oni mówili, że można i że trzeba zabijać komunistów.

Jest to fragment z książki Franciszka Sikorskiego pt. „Morze czasu” wydanej nakładem Wydawnictwa Poznańskiego.

Książkę można wypożyczyć w Związkowej Bibliotece Beletrystycznej w naszym zakładzie. Zachęcamy do przeczytania jej i wzięcia udziału w konkursie-plebiscyfie organizowanym przez CRZZ i „Głos Pracy” pt. „Bliżej książki współczesnej”.

Na uczestników plebiscytu czekają liczne nagrody. Szczegółowe informacje w Bibliotece Beletrystycznej.

Pierwszy etap zakończony

Zakończył się kolejny etap quizu pt. „Co wiesz o Zakładowym Oddziale Samoobrony”, zorganizowanego przez Służbę Społeczno-Wychowawczą naszego ZOS.

Znane już są nazwiska finalistów.

Ogółem wzięło udział w I etapie quizu 28 pracowników zakładu, spośród których jedni bardzo cierpliwie inni tylko dorywczo, odpowiadali na pytania i przesyłali wypełnione kupony, zamieszczane w naszej gazecie. Na ośmiu kuponach zamieściliśmy 29 pytań, stąd łączna, maksymalna ilość punktów do zdobycia, wynosiła 290 pkt.

Sześciu uczestników quizu zdobyło potrzebną do zakwalifikowania się do finału, minimalną ilość ponad 100 punktów.

Są to następujący pracownicy: 1. Józef Holka — 280 pkt., 2. Aleksander Narejczyk — 270 pkt., 3. Joanna Skrzypińska — 250 pkt., 4. Stefan Łachut — 180 pkt., 5. Zenona Starenga — 130

pkt., 6. Aleksander Chmielewski — 110 pkt.

Proszeni są oni wszyscy o zgłoszenie się w Zakładowym Oddziale Samoobrony, u szefa Służby Społeczno-Wychowawczej Barbary Woźnickiej, dla odebrania nagród książkowych.

Ta szóstka powiększona o dwóch uczestników zgadujących organizowanej przez Rozgłośnień Zakładową: Romana Małeckiego i Andrzeja Kowiela, weźmie udział w rozgrywkach finałowych, które zorganizowane zostaną w ostatniej dekadzie naszej gazety! na specjalnym wieczorze rozrywkowym, w Klubie „Kwadrat”.

Przypominamy raz jeszcze, że spośród tej ósemki wyłonieni zostaną zdobywcy trzech pierwszych nagród: I — zegarek na rękę, II — młynko-mikser, III — suszarka do włosów.

Czas więc najwyższy, aby kandydaci do tych nagród rozpoczęli intensywne samoszkolenie, gdyż sądząc po dotychczasowym przebiegu quizu, rozrywka o trzy pierwsze miejsca będzie bardzo zacięta. **Kaem.**

Dobre i złe dni miesiąca

W roku 1969 najszczęśliwszym w pracy dniem miesiąca w naszym zakładzie był każdy dwudziesty czwarty...

Nie było w tych dniach ani jednego wypadku przy pracy.

Przypadek czy prawidłowość? Najwięcej wypadków trafiało się w dniach czwartym i trzydziestym każdego miesiąca (aż po siedem wypadków!), następnie prawie tak samo nieszczęśliwe były pierwszy, dziesiąty, dwudziesty i dwudziesty pierwszy każdego miesiąca (po 6 wypadków!).

Dlaczego akuratnie te dni były takie niefortunne? Z dni tygodnia najlepsze były poniedziałki i soboty.

Czy poniedziałek dlatego, że wielu z nas przychodziło dobrze wypoczętym po niedzieli, czy dlatego, że nie angażowaliśmy się zbyt mocno do pracy?

Dlaczego w takim razie w soboty nie byliśmy zbyt zmęczeni?

Od wtorku do piątku wypadki dość znacznie w miarę upływu tygodnia wzrastały...

Wiadomości te zacerpniliśmy ze szczegółowej analizy wypadków przy pracy — jaką sporządza co roku w Dziale Bezpieczeństwa i Higieny Pracy Larysa Znanięcka, st. inspektor bhp, długoletnia pracownica działu i zakładu.

Nad tym bowiem jak zmniejszyć ilość wypadków przy pracy w naszym zakładzie, zastanawia się Dział BHP nie tylko na podstawie analiz wypadków, ale również na podstawie różnego rodzaju zestawień i obserwacji. Chodzi o ustalenie na podstawie doświadczeń roku pewnych regularności, które umożliwiłyby podjęcie środków zaradczych, dla zapobiegania wypadkom przy pracy.

Droga trudna i żmudna. Ale sukcesy są możliwe.

Józef Sukniewicz

GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO CELWISKOZY „WSPÓLNY CEL”

Adres: Jelenia Góra, ul. K. Miarki nr 43, tel. 258. Redaguje KOLEGIUM w składzie: Zbigniew Adamski (sekretarz), Edmund Adamski, Bolesław Bar, Stanisław Borzęcki, Stanisław Kozar (red. naczelny), Roman Małecki, Zdzisław Rzeźniowiecki, Józef Sukniewicz, mgr Jadwiga Trzeciak.

Kazimierz Ośka, którego zdjęcie zamieszczamy obok, pracuje w naszym zakładzie od roku 1952.

Rozpoczął jako spawacz w Dziale Głównego Mechanika, potem przeszedł do montażu maszyn i urządzeń w czasie uruchamiania Wytwórni Celulozy. Po uruchomieniu tej wytwórni pracował również w Dziale Głównego Mechanika, jako ślusarz w brygadzie awaryjnej Oddziału Włókiarni.

Od roku 1960 pracuje w Oddziale Wodno-Ściekowym, obecnie jako brygadziarz urządzeń wodno-ściekowych.

Po pracy najchętniej zajmuje się hodowlą ryb w akwarium.

Wiele czasu poświęca także na wychowanie dzieci, szczególnie młodszego syna, który chodzi do pierwszej klasy szkoły powszechnej.

Córeczka Wiesia jest uczennicą Zasadniczej Handlowej Szkoły Zawodowej.

Tekst i zdjęcie
Z. Adamski



PRACUJĄ BEZ WYPADKÓW

Rok 1969 znowu minął w Oddziale Wodno-Ściekowym bez wypadków przy pracy. W poprzednim numerze naszej gazety zamieściliśmy kilka wypowiedzi pracowników oddziału na ten temat. Dzisiaj ciąg dalszy.

Albin Glinda — ślusarz:

— „Przy remoncie pomp, dmuchaw, naprawie instalacji, używam wielokrążków, podnośników, kluczy itp. Wszystkie narzędzia muszą być w należytym stanie technicznym. Wielokrążki sprawdzone w wyznaczonym terminie, rusztowania muszą być z odpowiedniego materiału, narzędzia prawidłowo osadzone. Nigdy nie rozpoczynam roboty z niewłaściwymi narzędziami.”

Stanisław Waszkiewicz — masyznista stacji pomp i filtrów:

— „Pracuję przy obsłudze filtrów pośpiesznych na pompowni Kamienna. Moja praca wymaga dużej siły fizycznej. Odstawiając filtr do płukania muszę manipulować zasuwami, które są pod ciśnieniem. Muszę w tych przypadkach uważać aby nie pośliznąć się i nie wyrzucić zwłaszcza, że przykrycia kanałów są drewniane i zawsze mokre.

Przy uruchamianiu urządzeń energetycznych muszę pamiętać o niebezpieczeństwie porażenia prądem, niektóre pompy zasilane są wysokim napięciem 6 000 volt. Nie wolno uruchamiać pomp bez rękawic i specjalnych kaloszy. Pilnujemy się wzajemnie aby kolega, kiedy jest zdenerwowany albo nie najlepiej się czuje — nie uruchamiać pomp zasilanych wysokim napięciem.”

Bronisław Zadworny — brygadzysta monterów wodno-kanalizacyjnych:

— „Pracujemy przy przeglądach i czyszczeniu sieci wodno-kanalizacyjnej. Przez cały rok stykamy się bezpośrednio nie

tylko z gazami toksycznymi jak CS₂ i H₂S, ale również z cieczami żrącymi, olejami, smarami, w ogóle ze wszystkimi zanieczyszczeniami i nieczystościami. Kanałami bowiem w naszym zakładzie odprowadza się właściwie wszystko. Nawet... szmaty, butelki, żarówki, śruby, buty gumowe, bluzy watowane... Parę z centralnego ogrzewania także wprowadza się do studni kanalizacyjnych...

Stąd też mimo, że znamy sieć kanalizacyjną, nigdy nie jesteśmy pewni, co się w niej znajduje.

Do niedawna jeszcze o wszelkich zrzutach awaryjnych ścieków, bądź też prowadzeniu jakichś robót, kierownicy poszczególnych oddziałów zawiadamiali nasze kierownictwo, teraz pracujemy właściwie na ślepo...

I dlatego, aby nie ulec wypadkowi, musimy zachować szczególną ostrożność. Nigdy nie wchodzimy do studzienek przed ich uprzednio dokładnym przewietrzeniem, wypłukaniem oraz wykonaniem analiz przez laboratorium.

Zawsze używamy odpowiedniej odzieży roboczej i sprzętu ochronnego osobistej.”

Jan Olszewski — monter wodociągowo-kanalizacyjny:

— „Stosunkowo często musimy prowadzić wykopy, dla usunięcia uszkodzeń rurociągów wodnych lub ściekowych. Wykopy te są głębokie i aby uchronić się np. przed wypadkiem m. in. do szalowania wykopu używamy deski o odpowiedniej grubości i jakości (z tym są zawsze trudności!), ustalamy miejsca wyjść i wejść do wykopu, łopaty i kilofy muszą być odpowiednio umocowane a praca tak zorganizowana, aby każdy pracownik wiedział co ma robić...” Notowała **Janina K.**

Wprowadziliśmy w naszym zakładzie system czterobrygadowy, pracownicy mają więcej czasu wolnego, sprawa organizacji wypoczynku po pracy, nabrała jeszcze poważniejszego znaczenia.

Po wstępnych dyskusjach, jak organizować wypoczynek (również w naszej gazecie pracownicy zabierali głos na ten temat), nakreślono plany, przy Radzie Zakładowej powstała komisja do koordynacji spraw wypoczynku. Główne zadania przypadły Ognisku Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej, Oddziałowi PTTK, Organizacji ZMS, Komisji K-O przy Radzie Zakładowej.

Przy coraz większym jednak zapotrzebowaniu na aktywny wypoczynek zachodzi pytanie, czy dla realizacji jękichś bardziej ambitnych planów, wystarczą siły społeczne?

Jeszcze raz — o wypoczynku po pracy

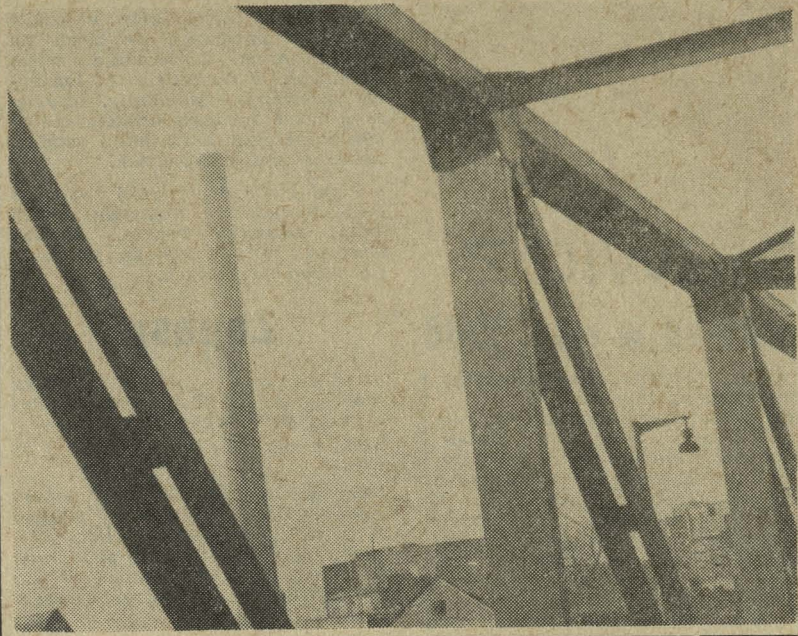
Nie ma tu co ukrywać, że działacze wymienionych wyżej organizacji, dla właściwego przygotowania różnego rodzaju wycieczek, imprez i form wypoczynku, będą musieli działać w czasie swojej pracy, robić to jej kosztem, co w obecnej sytuacji w zakładzie jest bardzo trudne i niepożądane.

Nasuwa się więc myśl, czy nie lepiej by było wygospodarować w naszym zakładzie specjalny etat dla stałego organizatora wypoczynku po pracy. Można by wtedy zatrudnić na tym stanowisku pracownika odpowiednio

FRAGMENT KOMINA WYTWÓRNI CELULOZY

oglądany poprzez przeszło mostu

Fot. K. Wiśniewski



Listy do redakcji

(Dokończenie ze str. 1)

Nie wolno lekceważyć!

— „Nawiązując do notatki „Uwaga — pożar!”, zamieszczonej w numerze 1 „Wspólnego Celu” informuję, że ustawa o ochronie przeciwpożarowej, która m. in. mówi, że palenie tytoniu jest wzbronione w warsztatach, garażach, na placu przed garażem i również w kabinach samochodów na terenie całego zakładu, obowiązuje również i pracowników Działu Transportu.

Zgodnie z regulaminem pracy (rozdział V) każdy pracownik nowo przyjęty do pracy, podlega przeszkoleniu przez zakładową służbę przeciwpożarową w zakresie przepisów przeciwpożarowych. Dla przypomnienia, raz w roku podczas szkolenia, na stanowisku pracy, przypominamy wszystkim pracownikom o

obowiązku przestrzegania przepisów bhp i przeciwpożarowych oraz o odpowiedzialności za łamanie tych przepisów.

Wobec tego uważam, że tłumaczenie się nieznajomością przepisów w momencie, kiedy pracownikowi zwraca się uwagę, jest zbyt naiwne. Takie postępowanie naraża na potencjalne niebezpieczeństwo własną osobę i otoczenie, oraz na straty mienia społecznego.

Dlatego też jestem zwolennikiem konsekwentnego postępowania w stosunku do osób, lekceważących przepisy przeciwpożarowe. Kierownik Działu Transportu S. Kawiako.”

Cena nie najważniejsza!

— „W numerze 36 „Wspólnego Celu”, w odcinku 4 „Rozmaitości”, rozważano celowość zakupywania przez nasz zakład kremów ochronnych w cenie 8,50 zł za tubkę, jeśli prawdopodobnie wystarczyłyby krem tańszy w cenie 3,50 zł za tubkę.

W związku z powyższym pragnę poinformować, że rodzaj kremów ochronnych, dostarczanych do naszego przedsiębiorstwa, nie wynika z przypadkowości, lecz oparty jest głównie na zaleceniach lekarskich. W sprzedaży na rynku krajowym, znajduje się obecnie kilka rodzajów kremów. Każdy z nich posiada inne właściwości i chroni skórę przed innymi szkodliwymi substancjami.

W naszym zakładzie w większości przypadków stosujemy trzy rodzaje kremów ochronnych, oznaczonych symbolami: L-1, L-5 oraz L-12.

L-1 (cena 8,50 zł), chroni skórę przed szkodliwym działaniem kwasów, roztworów soli, emulsji do wiercenia i cięcia metali, cementu, zapraw murarskich i innych wodnych roztworów drażniących skórę.

L-5 (cena 3,50 zł), chroni skórę przed szkodliwym działaniem olejów, tłuszczów technicznych, nafty, lakierów, rozcieńczalników do lakierów, jak też przed szkodliwym działaniem tłustego brudu maszyn.

L-12 (cena 3,50 zł), chroni skórę przed szkodliwym działaniem smoły, żywicy, gęstych smarów, zapraw podłogowych i innych bezwodnych substancji szkodliwych dla skóry.

Z powyższego wynika, że przy rozprawianiu kremów ochronnych, cena ich nie może odgrywać decydującej roli. W każdym przypadku rodzaj przydzielanego kremu, należy uzależniać od czynnika działającego szkodliwie na skórę. Kierownik Działu BHP — M. Dębski.”

Jacy jesteśmy?

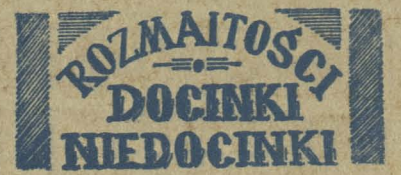
(Dokończenie ze str. 2)

Nie jesteśmy również obywatelami przy spełnianiu swoich powinności w zakładzie.

A więc spóźniamy się do pracy a podobno nawet aż jedna trzecia część pracowników, nie przedłużyła jeszcze przepustek na rok 1970.

Bardzo interesuje nas fakt, w jaki sposób patrzą na te sprawy mistrzowie, którzy przecież dwa razy dziennie mają w rękach przepustki.

O ile w pierwszych poruszonych w tej notatce sprawach, wypada tylko apelować o poprawę, to w tych pozostałych nie pozostaje chyba nic innego, jak wyciągnięcie jakich wniosków, i aż dziw bierze, że Dział Kadr jest taki cierpliwy... **JOTES**



Szanowny Panie Redaktor!

Różnych mamy w naszym Dziale brygadzystów, ja chcę napisać o dwóch. Jeden zna dobrze swój zawód i ludzi, którzy z nim pracują. Nie ukrywa roboty spartaczony, za dobrą pochwałę. Jeżeli trzeba radzi, pomaga, sam pokazuje jak należy robić.

Nie ukrywa bumelantów. Jest lubiany, ceniony i często wybierany do władz związkowych.

Drugi brygadzysta uchodził za dobrego fachowca, kiedy był w zespole. Teraz coraz częściej się mówi, że nie interesuje się brygadą, zaniedbuje często zapotrzebowania materiałowe, nie rozdziela sumiennie roboty. Nie liczy się ze słusznymi wnioskami swojej załogi. Gdy majster lub kierownik zwracają mu uwagę na złą organizację pracy, próbuje niedociągnięcia nadrobić krzykiem.

Ma za dużo spraw własnych. Zawsze coś jest mu potrzebne, ale nie dla zespołu ale na własny użytek.

Nie wie kiedy ludzie zaczynają pracę i kiedy ją kończą...

Toleruje bumelantów... Brygadzysta czy kumpel?

Pozdrawiam — Witalis”

Przypominamy, że nasz stały konkurs pt. „Uczmy się patrzeć krytycznie” trwa nadal.

Nagradzamy więc nadal nagrodą 100 zł najlepszą spośród korespondencji nadesłanych nam w miesiącu przez czytelników naszej gazety. W tym wypadku pod uwagę nie są brane notatki nadsyłane przez stałych korespondentów gazety.

Nagrody takie przyznaliśmy w listopadzie i grudniu ub. r.

W styczniu wprawdzie nie znaleźliśmy wśród listów czytelników takiego, który warto by wynagrodzić, ale liczymy, że był to miesiąc wyjątkowy.

Notatka powinna być krytyczna i może dotyczyć wszelkich niedociągnięć i trudności codziennej pracy. **ES.**

Bardzo cieszyliśmy się w redakcji, kiedy podsumowaliśmy rok 1969 i zastanawiali nad tym, komu przyznać Złotą a komu Czarną Okładkę do Książki Załóż, nasze tradycyjne już, doroczne nagrody za dobre i złe reagowanie na uwagi krytyczne w naszej gazecie.

Cieszyliśmy się dlatego, że w roku 1969 nastąpiła znaczna poprawa na tym odcinku. Kierownicy Wytwórni z reguły doceniają znaczenie krytyki i na wszelkie uwagi udzielają nam odpowiednich wyjaśnień.

Aż tu na początku roku 1970. nieprzyjemna niespodzianka.

Aż dwóch Kierowników Oddziałów zamiast odpowiadać na krytykę, zaczęło pytać o autorów notatek.

Tyle razy już prosiłmisi: nie pytajcie KTO pisał, bo to mniej ważne, ale analizujcie CO pisał.

I odpowiadajcie!

A w obydwu wypadkach, uwagi autorów notatek były zupełnie słuszne... **ES.**

Echa karnawału

Pewna małżonka bardzo się zaniepokoiła, kiedy w czasie zabawy karnawałowej w naszej stołówce zauważyła, że gdzieś znikł jej szanowny małżonek. Ale małżonek nie igła, znalazł go łatwo, jeżeli się na przykład przedtem zauważy, że zamiast tańczyć z żoną adoruje pewną młodą, uroczą panteńkę. Chociaż więc z szatni nie zostały zabrane okrycia szanownego małżonka ani jego sympatii — żona postanowiła sprawdzić co się dzieje w domu, mimo że zabawa jeszcze była w pełni...

Nie wiemy dokładnie co się działo w domu, ale wiemy, że w najbliższy poniedziałek po zabawie, małżonek i jego sympatia mieli podrapane nosy. Kiedy bowiem nie skutkowały słowa, zastosowane zostały... rękoczyny.

Bardzo piękny był tegoroczny karnawał... **SKOS**

Okres zimowy nie sprzyja powiększeniu naszej redakcyjnej kolekcji pocztówek. Ostatnio bardzo mało kto wyjeżdża i stąd mało kartek do redakcji.

W naszym stałym konkursie „Pocztówka z czasów” za okres od listopada 1969 do stycznia 1970, nagrodę — bon książkowy otrzymuje Józef Żukowski z Włókniarni, za kartkę z Sycowa do redakcji napisaną wraz z kolegami Kazimierzem Jamrozem i Bronisławem Herliczką. **Rd**

Aby się nie spóźnić do pracy

Pesymiści twierdzą, że wiosna jeszcze nie prędko przyjdzie do nas. I chociaż ranki już jaśniejsze, łatwiej więc wstać wcześniej, ciągle jeszcze słyszy się ze strony spóźniających się do pracy, narzekania na autobusy...

Jak postępować aby nie spóź-

nić się do pracy radzą dzisiaj: **Kazimierz Sartys i Józefa Konarska.**

— „W Celwiszkosie pracuję od stycznia 1955, po przejściu na emeryturę pracuję w Spółdzielni Usług Kolejowych, jako st. gru-

powy. Mieszkam w Cieplicach.

Do pracy nigdy się nie spóźniam. Wstaję wcześniej, przygotowuję sobie śniadanie, z domu wychodzę o szóstej. Wyjeżdżam z Cieplic autobusem nr 7 o 6.29. Czas mam zresztą tak wyliczony, że nawet gdyby autobus mnie nie zabrał, to jeszcze pieszo zdążę na czas do pracy.

Po prostu nie wyobrażam sobie jak można się spóźnić do pracy.”

Józefa Konarska

— „Pracuję jako laborantka w laboratorium Wyt. Włókien Ciepłych. Mieszkam na Zabobrze, dojeżdżam z końcowego przystanku. Kiedy nie było jeszcze linii nr 7 chodziłam pieszo na przystanek linii nr 2 przy ul. Kochanowskiego. Wstaję o 5.40 aby już o 6.12 wyjechać autobusem z Zabobrza. Gdyby ten autobus nie mógł mnie zabrać, jadę o 6.23, wysiadam na przystanku koło szpitala i wtedy o 6.40 jestem w zakładzie.

Ponieważ wielu pracowników naszego zakładu chce wyjechać z Zabobrza autobusem o 6.31 lub 6.40, rzecz jasna że trudno im zdążyć do pracy na czas.”

Notował **Zbigniew Adamski**

W DRODZE DO PRACY
Fot. K. Wiśniewski





Bogdan LENGIEWICZ najlepszym sportowcem klubu w roku 1969

Ogłoszenie tradycyjnego plebiscytu na najlepszego sportowca naszego Klubu, nastąpiło w tym roku z dość znaczącym opóźnieniem.

Mimo zapowiedzi, że wyniki ogłosimy w numerze noworocznym, nie udało się nam tym razem dotrzymać słowa, za co przepraszamy czytelników i kibiców sportu. Nie mogliśmy jednak wcześniej — tak jak planowaliśmy, zorganizować w redakcji spotkania działaczy i trenerów a i w ostatecznym terminie frekwencja nie dopisała w takim stopniu, jakbyśmy tego pragnęli. Tak jak co roku, naprzód działacze i trenerzy, reprezentujący poszczególne sekcje przedstawiali swoich ewentualnych kandydatów do tytułu najlepszego sportowca klubu, potem odbyło się tajne głosowanie.

A oto wyniki plebiscytu za rok 1969:

1. kolarz — Bogdan Lengiewicz, reprezentant Polski na mistrzostwach świata w Bnlic, członek drużyny reprezentacyjnej w wyścigu na 4 km na torze, która zajęła miejsce 5-8, trzeci na mistrzostwach Polski w wyścigu na 4 km na torze, w wyścigach na szosie: pierwszy w ogólnopolskim Wyścigu PKWN, 4-etapowym wyścigu w Opolu i górskim 4-etapowym Wyścigu Małopolskim. Pracuje w naszym zakładzie w Oddziale Regeneracji Ługu.

2. zapaśnik — Adam Baćal, trzeci na mistrzostwach Polski seniorów w stylu klasycznym, dwukrotnie reprezentował barwy kraju w meczach międzynarodowych, w naszej drużynie zapaśniczej w lidze międzyokręgowej nie przegrał ani jednej walki, łącznie w swojej karierze na 316 walk tylko 18 przegrał i 10 zremisował. Pracuje w naszym zakładzie w Oddziale Stacji Kwasów.

3. piłkarz — Walenty Judka, najlepszy piłkarz naszej drużyny ligi okręgowej, która aktualnie znajduje trzecie miejsce w tabeli, w challenge naszej gazety wraz z bramkarzem Motylewskim w jesieni ubiegłego roku zajęli wspólnie pierwsze miejsce. Długoletni pracownik zakładu, pracuje w Dziale Głównego Energetyka.

4. zapaśnik — Janusz Żurawski, 5. kolarz — Andrzej Łabus, 6-7. piłkarz — Kazimierz Motylewski i bokser Henryk Żurawski, 8. kolarz — Władysław Roman, 9. bokser — Bolesław Nowik, 10. kolarz — Włodzisław Bitous.

Stanisław Kozar

Bokserzy wystartowali

Bokserzy Dolnoślązaka rozpoczęli rozgrywki w lidze wojewódzkiej sezonu 1970, wyjazdowym spotkaniem w Zgorzelcu z Turowem Ib.

Mimo że nasi zawodnicy dzielnie stawiali czoła doświadczonym bokserom turowskim, mecz zakończył się naszą przegraną 6:14, przy czym w wadze muszej i ciężkiej oddaliśmy punkty walkowerem. W muszej nasza drużyna na poważną lukę, którą jak twierdzi trener Goździk, trudno będzie przez dłuższy czas wypełnić. Szkoda że nie mógł zadebiutować jako senior, Żurawski w wadze ciężkiej, który przerwał treningi, ze względu na naukę. Natomiast dobrze zadebiutował w I drużynie Kowal, zdobywca pucharu „Wspólnego Celu” dla juniorów w roku 1969, który mimo przegranej z rutynowanym Radziewiczem, wykaźał wiele ambicji i rokuje nadzieje na przyszłość. Najlepszą walkę w naszym zespole stoczył Surma w wadze koguciej.

Wyniki walk (na pierwszym miejscu bokserzy Dolnoślązaka): w muszej walkower dla Turowa, w koguciej Surma przegrał na punkty z Kunickim, w piórkowej Kamiński przegrał w II rundzie wskutek przewagi Ratajczaka, w lekkiej Michalczewski przegrał 1:2 z Matiasikiem, w lekkopółśredniej Mazur przegrał przez k-o z Zaryckim w II rundzie, w półśredniej Kowal przegrał na punkty z Radziewiczem, w lekkośredniej Kielczewski pokonał na punkty Adamowicza, w średniej Stalmach zdobył punkty walkowerem, w półciężkiej walkower dla Turowa, w ciężkiej Paździora zdobył punkty walkowerem.

Dla bokserów seniorów wprowadzamy w sezonie 1970 r. następującą punktację: za zwycięstwo na włas-

nym ringu — 10 pkt., na wyjeździe — 15 pkt., za remis na własnym ringu — 5 pkt., na wyjeździe — 10 pkt., za zdobycie punktów walkowerem na własnym ringu — 7 pkt., na wyjeździe 12 pkt. Za stawienie się do walki bokser otrzymuje 1 pkt na własnym ringu i 2 pkt. na wyjeździe.

Oprócz tego zawodnik naszej drużyny, który zdaniem trenera stoczy najlepszą walkę meczu, otrzymuje dodatkowe 5 pkt.

Po pierwszym spotkaniu mistrzowskim klasyfikacja wśród naszych bokserów ukształtowała się następująco:

1. Kielczewski — 17 pkt., 2-3. Stalmach i Paździora po 14 pkt., 4. Surma — 7 pkt., 5-8. Kamiński, Michalczewski, Mazur i Kowal po 2 pkt. Staar

Koszykówka

W meczu o mistrzostwo ligi okręgowej koszykówki, Dolnoślązak pokonał Odrę Wrocław 75:59. Mecz stał na dobrym poziomie. Nasi zawodnicy mieli przez cały czas przewagę, co pozwalało mieć nadzieję na uzyskanie przez nich lepszej lokaty niż ta, którą utrzymali w pierwszej rundzie rozgrywek. Najwięcej koszy zdobyli: Koralewski — 37 i Tołkacz — 20.

Siatkówka

W trzecim spotkaniu o mistrzostwo ligi okręgowej w drugiej rundzie rozgrywek, siatkarze Dolnoślązaka zwyciężyli 3:2 w Jeleniej Górze drużynę Chelmea Ib Wałbrzych (15:4, 11:15, 14:16, 15:6, 15:4).

Nasza drużyna grała w składzie: Witke, Zagrodnik, Szytko, Olejnik, Siennicki, Jędrzejczuk, Wachalowicz.

Narciarstwo

Narciarze Dolnoślązaka brali udział

Poziomo: stanica, akant, batóg, tok, Oka, Orsza, szpak, traktat.

Pionowo: samba, agat, imago, Asti, kotara, kopro, laszt, oset, skat.

Spośród czytelników którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, bon książkowy wylosowała Bożena Sajnog.

Krzyżówka magiczna
Znaczenie wyrazów (poziomo i pionowo):

1. egipska bogini nieba i świata umarłych, 2. pelzak, 3. przedmiot konwersacji, 4. strach, 5. oracz.

Wśród czytelników którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosowany zostanie bon książkowy.

Rozwiązanie należy składać w redakcji do końca lutego br.

w mistrzostwach powiatu, które prze prowadzone zostały w Szklarskiej Porębie.

Z naszych zawodników w grupie dziewcząt młodszych w biegu na 2 km Anna Kosieradzka zajęła II miejsce, w sztafecie 3x1,5 km nasze dziewczęta zwyciężyły, zwycięstwo także odniosła sztafeta chłopców młodszych 3x1,5 km i sztafeta juniorów grupy C 3x5 km.

W punktacji drużynowej zwyciężył MKS Karkonosze Sobieszów przed Julią Szklarską Porębą, Snieżką Karpacz, WKS Szklarska Poręba i Górnikiem Wałbrzych.

Zapasy

Dobre wyniki uzyskali zapaśnicy Dolnoślązaka w mistrzostwach indywidualnych Okręgu w stylu klasycznym, które odbyły się w Boguszwie.

Potrappeluk i Baćal zdobyli tytuły wicemistrzów Okręgu w waga 57 i 100 kg, Melion i Nycek zajęli trzecie miejsca w waga 52 i 62 kg, Żurawski czwarte w wadze 90 kg, Brociański i Parzyjągła piąte w waga 74 i 68 kg.

W klasyfikacji drużynowej najwięcej punktów zdobyło Zagłębie Wałbrzych przed Pafawagiem Wrocław, Włóknierzem Boguszków i Dolnoślązakiem.

Nasz zespół wyprzedził w punktacji zespoły Bielawianki, Hutnika Pięńsk i MZKS Legnicy.

Brydż

28 stycznia br. w Domu Chemika odbył się turniej brydżowy w ramach Zakładowej Spartakiady, zorganizowanej przez Ognisko KKF „Tramp”. W turnieju uczestniczyło 12 par.

Wyniki: 1. Jan Bielecki — Leszek Lebedziejewicz, 2. Maria Lipińska — Antoni Lipiński, 3. Stanisław Sznirgir — Henryk Leszczyński, 4. Marian Prokopek — Włodzimierz Hupało, 5. Krystyna Kulakowska — Andrzej Kulakowski, 6. Józef Majka — Jan Borowski.

Wymienione pary otrzymały dyplomy. Organizacja zawodów sprawna.

Szczególne podziękowanie należy się Zakładowej Winiaturowni za szybkie i dobre wykonanie pudełek turniejowych.

Już w lutym odbędzie się pierwszy z czterech zaplanowanych w odstępach dwutygodniowych, turniej Zimowych Mistrzostw Celwiskozy w brydżu sportowym. Prowadzona będzie w tym turnieju punktacja długofalowa.

J. Bielecki

Ciekawy sezon kolarzy

Kolarze Dolnoślązaka pracowicie przygotowują się do nowego sezonu. Już w styczniu, mimo mrozu i śniegu, organizowane były z myślą o nowym sezonie wyścigi przełajowe. O pierwszym pisaliśmy już w jednym z poprzednich numerów naszej gazety. W drugim, który odbył się 18 stycznia br. na trasie 12 km, w bardzo trudnym terenie, w kategorii seniorów zwyciężył Oleksiak przed Romanem, Braniewskim i Zakrzewskim, w kategorii juniorów Łabus przed Sokolowskim, Dymitroćą i Witanisem, wśród młodszych Biłous przed Wojciechowskim, Łakomskim i Sendekiem. Już 15 marca br. odbędzie się w Jeleniej Górze pierwsza w tym roku ciekawa impreza kolarska: mistrzostwa przełajowe Dolnego Śląska, w których spodziewany jest udział całej czołówki kolarskiej naszego województwa.

A oto inne ciekawe imprezy, w których przewidziany jest udział naszych kolarzy: 22 marca — przełajowe mistrzostwa Polski w Prudniku, 27 marca — udział w tradycyjnym już wyścigu w Austrii (5 seniorów), 24-26 kwietnia Wyścig Szlakiem

Grodów Piastowskich, 2-4 maja — szosowe mistrzostwa Dolnego Śląska w kategorii seniorów, juniorów i młodzików w Jeleniej Górze, 5 maja — pięciu naszych kolarzy będzie reprezentowało województwo w 4-etapowym wyścigu we Francji, 15-16 maja — torowe mistrzostwa Dolnego Śląska we Wrocławiu, 6 czerwca w Jeleniej Górze odbędzie się górskie mistrzostwa Polski, 7 czerwca — kryterium o memoriał Godlewskiego w obsadzie międzynarodowej w Jeleniej Górze, 27-30 sierpnia — tradycyjny wyścig o Puchar Karkonoszy.

Do tego pracowitego sezonu nasi kolarze przygotowują się będą m. in. na zgrupowaniu w Pokrzywnie koło Prudnika.

Bogdan Lengiewicz — członek krajowej kadry w kolarstwie torowym, przygotowuje się do mistrzostw świata, które odbędą się w tym roku 10-16 sierpnia w Anglii.

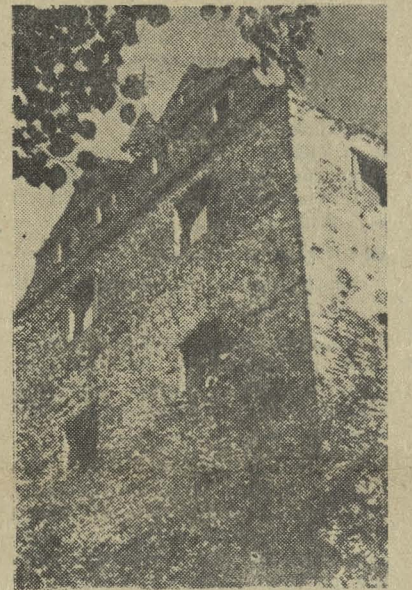
W styczniu przebywał na obozie kadry w Zakopanem, w lutym wyznaczony został na zgrupowanie w Berlinie, gdzie będzie trenował na torze krytym, w marcu pojedzie na obóz do Bułgarii, a w kwietniu na zgrupowanie do Wrocławia.

Już więc początek roku Bogdana Lengiewicza jest bardzo pracowity, ale bez intensywnej pracy nie ma w sporcie sukcesów.

SKOS



Czy znasz historię Dolnego Śląska?



Jeżeli będziesz w Gryfowie Śl., nie zapomnij zwiedzić ruin zamku książąt świdnicko-jaworskich, które znajdują się na bazaltowym wzgórzu, 460 m npm. Tradycja mówi, że gród istniał tu już w XII wieku, po raz pierwszy jest o nim wzmianka w roku 1242.

Zamek książęcy murowany, został wzniesiony w drugiej połowie XIII wieku, jako zamek pograniczny, od strony tak zwanego okręgu Kwisy, na szczycie niedostępnego wzgórza.

Do końca XV wieku zamek pozostawał w rękach książąt świdnicko-jaworskich, w roku 1399 po objęciu tej dzielnicy przez królów czeskich, przeszedł w posiadanie rodziny Schaffgotschów.

W wieku XVII i XVIII nastąpiła dalsza rozbudowa. W roku 1798 zamek został opuszczony.

Tekst i zdjęcie: Z. Adamski

PRZYDUCHA

Tegoroczne obfite opady śniegu oraz powracające kilkakrotnie mrozy, stworzyły nie tylko ciężkie warunki dla ptactwa i ssaków, ale również dla ryb.

Kilkudniowe, raptowne odwilże, potem opady śniegu i spadki temperatury spowodowały duszenie się ryb w stawach, gliniakach, płytkich jeziorach i w ogóle w małych zbiornikach wodnych.

Tak było w Cieplicach i Wojcieszcach.

Nasza Sekcja PZW od kilku już lat opiekuje się stawem przy ulicy Słowackiego (koło rakaża).

Apelujemy więc do naszych wędkarzy o systematyczne kucie otworów w pokrywie lodowej i zapobieganie w ten sposób duszeniu się ryb.

Roman Małecki

Namyślina na Noteć koło Santoka. Wychodzę z założenia, że lepiej złowić mniej ryb, ale smacznych!

Proponuję aby zawody „Wspólnego Celu” zorganizować już na wiosnę, na jednym z jezior w województwie zielonogórskim.

Notował Zbigniew Adamski

WĘDKARZ

Nr 3 (139)

LUTY 1970 r.

Rok XIII

Wędkarskie podsumowania

Stefan Lityński — mistrz Oddziału Mechanicznego Działu Głównego Mechanika, prezes Zakładowej Sekcji PZW:

— „W roku 1969 miałem bardzo słabe wyniki w wędkarstwie. Brałem udział w większości wycieczek organizowanych przez Sekcję do Siekierk, Kostrzynka, Namyślina, i na Obrzyce. O przysłówowym kiju nie wracałem tylko z Namyślina.

Największą rybą sezonu dla mnie był półtorakilogramowy szczupak... Bez ryby wróciłem również z kilkadziesiąt wyprawy do Siekierk. W roku 1970 proponuję wycieczki do Namyślina, Siekierk i na węgorze nad Obrzyce.

Zawody „Wspólnego Celu” powinny moim zdaniem odbyć się w Łągowie Lubuskim na jeziorze, konieczne w połowie czerwca. Jest tam bardzo rybne jezioro. Myślę że zadowoleni byłiby organizatorzy i wędkarze.

Nasza sekcja skupi w tym roku wszystkie prace społeczne w Sosnowcu w naszym zakładowym ośrodku wypoczynku świątecznego. Obecnie rozpoczynamy jeszcze prace nad budową 15 składanych sanek dla Ogniska KKF „Tramp”.

Po każdym zawodach o puchar „Wspólnego Celu” pięciu pierwszych wędkarzy zapraszamy do redakcji gazety. W r. 1969 nie mógł przybyć J. Krycki. Na zdjęciu od lewej: M. Banasiński, W. Leoński, St. Pietrzak, St. Lityński.

Fot. Z. Adamski



ROZRYWKOWE UMYSŁY

pod redakcją J. Nanowskiego

Podajemy prawidłowe rozwiązania krzyżówki z numeru 36 naszej gazety:

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| 1 | 2 | 3 | 4 | 5 |
| 2 | | | | |
| 3 | | | | |
| 4 | | | | |
| 5 | | | | |